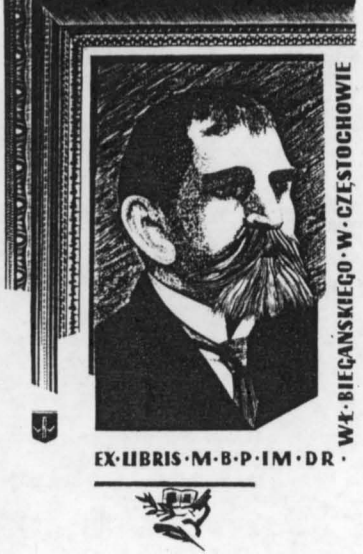

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 45. Sroda dnia 25 Lutego 1920 roku. Cena 50 fen. Rok XV.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 11, bez odnoszenie Mk. 10.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 50 FENIGÓW.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po pol. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy na I kol. Mk. 4.00 na II i III kol. Mk. 3.00, na IV kol. Mk. 2.00.
Ogłoszenia drobne po 40 fenigów za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Marji № 38 Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25

TEATR „PARYSKI" Program od środy 25 do soboty 28 Lutego r. b. wł.

Dla młodzieży dozwolone.

Fern Andra Ulubienica publiczności w pięknym 5-cio aktowym dramacie p. t. **Pod białą gwiazdą**

WSPANIAŁA WYSTAWA. — KARNAWAŁ w NICEI.

NAD PROGRAM

ROMUALD GIERASIEŃSKI po raz pierwszy w 2 aktowej farsie p. t. **13 „pensja"**

w CZĘSTOCHOWIE **Kino-Teatr „NOWY"** ul. P. MARYI № 43.

Otwarcie i pierwsze przedstawienie w Czwartek dnia 26 lutego r. b.

PREMJERA! **PIERWSZY RAZ w CZĘSTOCHOWIE!** **PREMJARA!**

FAWORYTKA KRÓLA

Najwybitniejsze arcydzieło włoskiej Sztuki Kinematograficznej. Nieporównany pod względem treści Dramat w 5 cz. z prologiem włoskiej fabryki „Tiber" w Rzymie.

W wykonaniu: Pięknych gwiazd kinematograficznych.

Jak to jesteśmy u siebie.

Jeden z najwybitniejszych publicystów polskich obecnej doby p. Andrzej Niemojewski, zabierając głos w aktualnej kwestji żydowskiej pisze na łamach „Myśli Niepodległej":

Przez czyścowo długi czas niewoli austrjacko-niemiecko-rosyjskiej marzyliśmy o tym, aby kiedyś przecież być u siebie, w państwie polskim, w Polsce państwowej, śród Polaków, śród swoich, abyśmy byli kształceni i wychowywani przez Polaków, rządzeni i sądzeni przez Polaków, pod każdym względem niezależni od obcych. Marzenia te ziściły się, ale bynajmniej nie całkowicie. Bo wprawdzie Austrjacy przestali nami rządzić, a Niemcy nas grabić, wprawdzie Rosjanie zostali z Polski wypędzeni i niema ich, ale pozostali Żydzi, że cały nasz entuzjazm wolnościowy zaczyna przygasać, a przygasając dymić i swędzić. Jak to bowiem jesteśmy u siebie? Polak w swej Polsce zostawszy żołnierzem, dostaje się pod komendę żyda, znanego z arogancji wobec podwładnych a tchórza na polu bitwy, tego żyda, któremu Talmud radzi, by na wojnę nie szedł pierwszy, ale ostatni, gdyż wtedy pierwszy może z niej „wracać". Dziecko polskie, udawszy się do szkoły, ma nauczycielem żyda i dostaje się w środowisko koleżków żydowskich, którzy mu wydrwiwają wszystkie jego ideały i którzy mu zaszczepiają idee wywrotowe. Ktokolwiek z nas ma do czynienia z jakimś urzędem, wszędzie natykać się musi na urzędnika żyda, do którego niema zaufania i który swoim postępowaniem obrzydza mu typ urzędnika polskiego. Gdy idziemy do sądu, dowiadujemy się, że sądzić nas będzie żyd, ten żyd, należący do typu żydów wschodnich, który nie wyparł się publicznie Talmudu uczącego, iż sędzia żydowski powinien zawsze brać stronę swego współwyznawcy przeciwko gojowi. Polski pisarz, który pamięta, jak to żydzi postarali się o to, by mu Austrjacy i Niemcy nie dawali mówić o etyce Talmudu, musi stawać przed sędzią śledczym żydem, któremu prasa zarzucała, że uprzedzając wyrok sądowy, zdjął areszt ze składów paskarskich. Słowem wszędzie, na każdym kroku, każdej chwili Polak w swym państwie polskim dostaje się pod władzę żyda, pioniera niemieckości, sprzymierzeńca prusactwa, wychowywanego w sferze lichwiarzy, oszustów, fałszerzy, sztucznych bankructw i handlu żywym towarem.

Uznano, że wymaga tego tolerancja.

Ale z takiego stawienia kwestji wynikałoby, iż tolerancja odmawia Polakowi prawa, by jako żołnierz miał zwierzchnikiem Polaka, by jako uczeń miał w szkole profesorem Polaka, by sądził go Polak, by w stróżu bezpieczeństwa publicznego widział Polaka. Tak daleko tolerancja nie idzie, by przyznawała Polakowi to, co mu się należy, jeżeli ma być u siebie i czuć się w Polsce niezależnym od wszelkiego obcego żywiołu.

I z tego wynikałoby jeszcze, że ów rozum, który podyktował taką tolerancję, przypuszcza, że Polacy się z tym pogodzą, że jeżeli śpiewają „co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy", to hasło takie nie stosuje się do żydów więc, że Polak, gdy mu żyd zagarnął stanowisko oficera, nie wyrwie mu tego stanowiska, jeżeli zagarnął mu nauczycielstwo, to mu tego nie odbierze, jeżeli wdarł się do świątyni Temidy, to go stamtąd pytą Chrystusową nie przepędzi. Ów krótki rozum mniema, że jeżeli Polak mógł strącić z siebie jarzmo niemieckie, austrjackie i rosyjskie, strącić i podeptać, to się pogodzi z jarzmem żydowskim, pocałuje je i uzna za całkiem naturalne. Tak, rozum, który to sobie wyobraził, ma bardzo słabą wyobraźnię, krótki wzrok i jest nader płytki. Musimy mu to powiedzieć, skoro tego nie wie.

Nic bardziej nie ubodło Polaka nad to, że w chwili, kiedy nareszcie po mękach piekielnych odzyskał państwo, za raz na oficera pchał mu się żyd, na intendenta żyd, na urzędnika żyd, na nauczyciela żyd, na sędziego żyd, na stróża bezpieczeństwa publicznego żyd.— Trzeba przecież choć trochę być człowiekiem i rozumieć człowieka. Głupiec tylko powie, że to, co tu piszemy jest objawem antysemizmu. Nikczemny sofista może tylko twierdzić, że te myśli podsuwa żydożerstwo. Wyłuskany z wszelkiego patrjotyzmu nicpoń ujrzy w tym uprzedzenie rasowe, ale nie człowiek poważny, szanowany, prawdomówny i postępujący godziwie. Zaiste najprostszego poczucia taktu i przyzwoitości, zrozumienia psychologji ludzkiej i psychologji patrjotyzmu polskiego nie posiada dostojny krętacz, który nam rzuca w oczy piasek takich twierdzeń.

Nic wykazali też rozumu żydzi, iż w takiej chwili historycznej, korzystając z naszej tragicznej słabości, pchali się na te wszystkie stanowiska bezczelnie, arogancko, zuchwale, natarczywie, prowokacyjnie, raniąc nas i obrażając. Wcale też nie potrzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, że się to na nich zemści fatalnie, gdy nasza słabość minie i gdy wreszcie poczujemy siłę. Naród, dotknięty do żywego podniesie rękę i usunie niecnego natręta i zuchwałego przywłaszczyciela Jak to zrobi, czy grzecznie, łagodnie, czy gwałtownie, z pewnemi względami czy bezwzględnie, ze skrupułami, czy bez wszelkich skrupułów, tego nie można przewidzieć, gdyż to będzie zależało od tego, czy żydzi zmiarkują w porę, co się święci, czy nie zmiarkują, więc czy ustąpią dobrowolnie, czy też będą stawiali opór.

Jak wiemy z lat dawniejszych, żydzi w takich razach uciekają się do obcej pomocy. Przecież w sejmie z zuchwałością przechodzącą wszelkie granice grozili nam, że jeżeli zechcemy święcić niedzielę, to stracimy Wilno, Lwów i Gdańsk. Jest to wprost grożenie żydowską Targowicą. Naród może na jakiś czas zagryść zęby, ale sobie to zapamięta i gotów zaśpiewać razem z Konradem Mickiewiczowskim z Dziadów: „Zemsta, zemsta na wroga, z Bogiem i choćby mimo Boga!"

Nie wykazali też rozumu politycy, którzy, schlebiając i ustępując żydom nie liczyli się z psychologją narodu, dążącego do tego, aby być, co się zowie, u siebie. Przypuszczać należy, że ludzie ci będą również do ostatniej chwili stali na swym stanowisku filosemickim i że w momencie decydującym staną po stronie żydów. A wtedy przekonają się, że naród opowie się przeciw nim, że pociągnie ich do odpowiedzialności i że potraktuje ich jako ludzi niepewnych, bo służących interesowi żywiołu obcego.

Że niektóre nasze najwyższe urzędy państwowe stają się niekiedy wprost przedsiębiorstwami reklamowemi żydów, dowodzi następujący dokument.

Oto okólnik z dnia 21 maja 1919 roku Nr. 2390/V Sekcji V-ej Ministerjum Przemysłu i Handlu, rozsyłany szkołom przez Sekcję Nauki i Szkół Wyższych Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dn. 28 maja 1919 roku za Nr. 6163 IV/19, jak głosi nagłówek, „W sprawie fabryki mebli giętych Braci Kohn w Radomsku":

„Wobec spodziewanego w najbliższej przyszłości rozwoju szkolnictwa a co za tym idzie dużego zapotrzebowania na sprzęty szkolne, pożądane jest wydanie odpowiednich zamówień bezczynnym fabrykom mebli a między in-

nemi fabryce Braci J. J. Kohn w Radomsku, co dałoby możność zajęcia pewnej liczby robotników pozbawionych pracy. Przed wojną Bracia Kohn zatrudniali dziennie 1000 robotników i fabryka może wykonać w ciągu jednego dnia na każde 100 ludzi 40 ławek szkolnych, 80 tablic oraz 30 szaf.

Sekcja V Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwraca się do Sekretarjatu Głównego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o udzielenie jej informacji co do ewentualnie przewidzianych obstalunków na przedmioty szkolne, z wykazaniem liczby potrzebnych przedmiotów i typu takowych. Przy wydawaniu zaś zamówień Sekcja V Ministerstwa Przemysłu i Handlu prosi o uwzględnienie fabryki mebli Braci J. J. Kohn w Radomsku."

Kto przeczyta ten okólnik a zna jako tako zwyczaje handlowe, ten powie bez wahania, że tej treści ofertę mogli byli złożyć Ministerjum Przemysłu i Handlu Bracia Kohn w Radomsku ale tej treści okólnik nie powinien był wyjść z biur ministerjalnych choćby ze względu na najprymitywniejsze wymagania przyzwoitości.

Ministerjum staje się w ten sposób biurem reklamowym Braci Kohn. Ministerjum pomija milczeniem wszystkie polskie firmy, wszystkich polskich stolarzy. Stolarze polscy dla ministerjum nie istnieją, o firmach polskich polskie ministerjum zupełnie zapomina Pozoruje to troską o zarobek robotników. Ale polskie firmy mają na ogół polskich robotników, żydowskie zaś żydowskich, gdyż o to dbają żydzi. Więc ministerjum polskie myśli tylko o doli żydowskich robotników a nie o doli robotników polskich. Tak się ma prawo wnioskować na podstawie treści powyższego zdumiewającego okólnika.

Nigdy nie przypuszczaliśmy, by filosemityzm mógł się posunąć tak daleko, iżby się używało aż dwóch ministerstw polskich do reklamowania jednej firmy żydowskiej!

W takich warunkach poczęta niepodległość Polski nietylko nie posiada gwarancji spokojnego rozwoju, ale musi być narażona na wielkie wstrząsy wewnętrzne, gdyż oburzony do żywego naród czegoś podobnego nie zniesie

Dziś czasy są takie, że wszystko jest możliwe. Prochy nagromadzono w wielkiej ilości. O wybuch łatwo. Tymczasem żydzi i filosemici właśnie lubią śród tych prochów bawić się zapalaniem zapałek, puszczaniem rakiet i krzesaniem ognia żydowską stalą z polskiego krzemienia.

Wieści dochodzące nas z Niemiec są nader znamienne. Antysemityzm rośnie tam w sposób, jak się to mówi, zastraszający. Gdy jeden z naszych rodaków, słysząc odgrażających się Niemców na żydów, wyraził obawę, że w takim razie żydzi wyiadą do Polski, Niemiec ścisnął pięść i powiedział: „Gdy weźmiemy się do nich, nie wyiedzie już ani jeden!" Wyraźniej nie można było chyba powiedzieć, co się myśli.

Żydzi zachodni przewidują to po części, ale, jak zwykle nie mogą się zdobyć na krok stanowczy. Zresztą żydzi wschodni przestali ich słuchać, choć nie przestali korzystać z ich pieniędzy.

Jak świadczą dokumenty, coraz liczniej wypływające, żydzi podczas wojny światowej stali po stronie Niemców. Nasuwa się tedy pytanie, dlaczego Niemcy tak są dziś na nich zajadli? Zdaje się, że dlatego, iż żydzi z jednej strony podżegali Niemców do wojny a z drugiej strony wszędzie zagranicą przyczynili się swoją chełpliwością filoniemiecką do budzenia przeciwko nim nienawiści.

I jak również świadczą dokumenty, Rosję zniszczyli żydzi. To się musi prędzej czy później fatalnie na żydach zemścić.

Jeżeli więc z dwóch stron tak wzrasta antysemityzm, to nastrój przeciwko nim w Polsce jest objawem tym bardziej godnym uwagi.

To mówi barometr obserwatora politycznego a nie podżegacz. Żydzi i filosemici nie znają takich barometrów. Tym gorzej dla nich.

Olbrzymi wiec w Cieszynie.

Cieszyn 23 | 2 Wczoraj odbył się tu wiec, jakiego Cieszyn i wogóle Śląsk jeszcze nie widział. Udział obecnych obliczają na 80,000 osób.

Tłum zapełnił rynek i boczne ulice. Dzięki nadzwyczajnemu taktowi wojsk francuskich i włoskich oraz ich oficerów nie doszło do wypadku. W 10-ciu różnych miejscach Rynku oraz w ulicach sąsiednich wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali poseł Regier, ks. Londzin, Bebek, ks. Brzuska, ks. Ściskała, Świder, Teller, Reszke z Małopolski: prof. Krajewski imieniem międzypartyjnego komitetu plebiscytowego i p. Wyberg z Łodzi, imieniem tamtejszego międzypartyjnego komitetu plebiscytowego.

Przed rozejściem się uchwalili zebrani rezolucję w której protestują przeciw wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania polaków na Śląsku Cieszyńskim, a w końcu oświadczają:

W obronie Ślązka Cieszyńskiego oświadczamy że uznając międzysojuszniczą komisję plebiscytową i jej prerogatywy, stronniczości nie ścierpimy i wszelki handel nami i naszą ziemią choćby siłą odeprzemy. Pozdrawiamy całą Polskę, do której dziś, po 600-letniej niewoli, chcemy powrócić, pozdrawiamy nasze morze polskie, naszą armję bohaterską, pozdrawiamy tych, co o nas dziś pamiętają. Ślemy wyrazy hołdu naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, i sejmowi, ślubujemy wszyscy, że wierność Polsce w życiu i w walce i w ostatecznem zwycięstwie dochowamy.

Gdy odczytywano z trybuny ostatnie słowa rezolucji, zebrani wznieśli w górę ręce do przysięgi.

Po wiecu urządzono manifestację przed radą narodową.

POLSKA LISTA NIEMIECKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH.

Do tej pory rząd polski nie ogłosił listy zbrodniarzy wojennych, zażądanych przez rząd polski i mających być osądzonymi przez sądy polskie. Gazety niemieckie pod datą 18 lutego za pośrednictwem Biura Telegraficznego Wolffa ogłosiły ową listę zbrodniarzy wojennych niemieckich.

Lista ta obejmuje 46 osób. Widnieją na niej: von Besseler, generał-gubernator w Warszawie — cytujemy ściśle tekst niemiecki — mający być osądzonym za rabunki, wymuszania, zniszczenie fabryk i planowe pozbawianie wolności. Za takie same zbrodnie ma być wydany i osądzony von Kries, szef administracji cywilnej w Warszawie (były landrat powiatu Częstochowskiego). Prefekta policji w Warszawie Glasenappa, rząd polski chce postawić przed sąd za planowe pozbawianie wolności. Podpułkownik Helfritz w urzędzie kwatermistrzowskim przy generał-gubernatorstwie warszawskiem ma stanąć przed sądem za wymuszanie, rabunki i pozbawianie wolności.

Generałowie: von Dieringshoffen, który był generał-porucznikiem i inspektorem etapów, hr. Waldersee, Linsingen, Olmezorg, gubernator wojenny w Łukowie, von Morgen generał we Włocławku, von Kirbach gen. w Kaliszu dopuścili się łupiestw, wymuszenia, zniszczenia fabryk, wycinania lasów, burzenia domów, a nawet jak Morgen i Kirbach, morderstw i podpalań. To samo zarzucono pułkownikowi von Seidlitz, który szalał w Kaliszu i pułkownikowi Enhausenowi w Szczypiornie. Wachmistrz żandarmerji Herman Kracht dopuścił się znieważania synagog, Feldfebel Mittelsdorf w komendanturze Biała, obecnie zamieszkujący w Hamburgu, dopuścił się morderstw i podpalań, oraz pozbawiania wolności w Komarówce.

Kupiec z Lipska, Jerzy Schoenbach, jako dyrektor oddziału surowców w Łodzi, dopuścił się rabunków. Tej samej zbrodni jest winien Paweł Grunlich, który także w Łodzi przeprowadzał wywłaszczenia. **Podpułkownik Kern w Częstochowie 1914 roku jest winien podpalań, rabunków, morderstw i pozbawiania wolności.** Szef sekcji rekwizycyjnej w Płocku Berndes jest winien rabunków.

Pułkownik Nothe, szef sztabu generalnego, gubernator Warszawy, dopuszczał się rabunków, wymuszania i pozbawiania wolności. Hugo Falkenheim, dyrektor „Towarzystwa Handlowego dla górnictwa" w Sosnowicach, dopuścił się rabunków i wymuszania. Gubernator okręgu suwalskiego hr. Reichenbach zmuszał do szpiegostwa, dopuszczał się okrucieństw, pozbawiał ludzi wolności. Generał Bibesam, dowódca brygady w Grodnie. dopuszczał się także w kwietniu 1919 roku rabunków i wymuszań. Hr. Herzberg, szef sekcji gospodarczej w Suwałkach, dopuszczał się także w 1915 i i 1916 r. gwałtów i wykroczeń przeciwko ludności.

Kapitan Blankenburg, jako szef sekcji gospodarczej w Suwałkach w 1917 r. dopuścił się morderstw, pozbawiania wolności, rabunków i okrucieństw.

Major Preusker z drugiego bataljonu pułku 155 w Kaliszu 1914 r. spalił miasto, rabował i dopuścił się morderstw.

Oto ważniejsze osobistości i zarzucane im zbrodnie z listy zbrodniarzy wojennych.

STOSUNKI POLSKI Z NIEMCAMI.

Wczoraj rozpoczęły się w ministerjum spraw zagranicznych rokowania w sprawach uregulowania stosunków kolejowych, pocztowych, telegraficznych, paszportowych i celnych pomiędzy Polską a Niemcami, wolnem miastem Gdańskiem i terytorjami plebiscytowemi.

Na rokowania te przybyła do Warszawy delegacja niemiecka i gdańska; wezmą w niej również udział przedstawiciele Komisji międzysojuszniczych, plebiscytowych.

Z naszej strony przewodniczyć będzie obradom dyrektor departamentu, Kazimierz Olszewski. Między innemi poruszona będzie na tych rokowaniach sprawa możliwie najprędszego zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej. pocztowej telegraficznej i telefonicznej pomiędzy Polską a terytorjami plebiscytowemi.

W celu możliwie szybkiego i dokładnego informowania prasy na terenach plebiscytowych, jak również prasy tamtejszej o sprawach polskich, przewidywane jest również tworzenie na tych terytorjach ekspozytur PAT.

Przedstawiciele rządu polskiego przy komisjach międzysojuszniczych plebiscytowych objęli od kilku dni urzędowanie jako konsulowie generalni: w Opolu — p. Daniel Kęszycki, w Kwidzyniu — p. Stanisław hr. Sierakowski, w Olsztynie poseł Eugenjusz Lewandowski.

W tych dniach bawił w Warszawie komisarz rządowy niemiecki dla wykonania umowy polskoniemieckiej w sprawie jeńców z dn. 1 października r. z, prof. Delbrueck, celem omówienia spraw spornych.

Wymiana jeńców jest na ukończeniu natomiast rozważa się możliwość rozszerzenia amnestji na jeńców, wziętych do niewoli od czasu wejścia w życie umowy, mianowicie podczas ewakuacji byłego zaboru pruskiego z jednej, a zajęcia go z drugiej strony.

— o —

NA FLOTĘ POLSKĄ.

Od prezydjum biura minister. spraw wojskowych otrzymaliśmy zawiadomienie następujące:

Zrozumienie doniosłości znaczenia własnego wybrzeża morskiego dla rozwoju i potęgi naszego państwa potwierdza się z szeregiem radosnych wieści z wielu miast, w których w dniu obchodu uroczystości objęcia tego wybrzeża przez naszych marynarzy popłynęły hojne datki na flotę narodową.

Pojęcie to w społeczeństwie naszem ujawniło się już i wcześniej w postaci nadsyłania do dyspozycji departamentu pewnych kwot na cele marynarki, jako to: przez starostwo w Żywcu, weterana 1863 roku, p. Wróbla, gimnazjum męskie im. Tadeusza Kościuszki, żeńskie gimnazjum Żmichowskiej w Gostyninie.

Chwila obecna wymaga nadzwyczajnego wysiłku ze strony sfer rządowych dla należytego utrwalenia się na objętem wybrzeżu za pomocą floty wojennej i jak najszybszego uruchomienia żeglugi handlowej państwowej.

Departament morski śpiesznie tworzy kadry przyszłych załóg okrętowych, gromadzi wykwalifikowanych fachowców i specjalistów morskich, organizuje szkolnictwo morskie, nawiązując stosunki przez swoich przedstawicieli we Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych, celem nabycia statków, t. j. czyni wszelkie starania, aby sprostać tak doniosłemu zadaniu, jakiem jest tworzenie floty narodowej.

Ale, aby wysiłki te w jak najkrótszym czasie mogły dopiąć zamierzonego celu, konieczne jest jak najszersze poparcie materjalne ze strony wszystkich warstw społeczeństwa.

Znaczna część niemieckiej floty wojennej była zbudowana z dobrowolnych składek obywateli Rzeszy. Szereg statków wojennych nosił nazwy tych miast, których mieszkańcy składali fundusze na ich budowę.

Rodacy! Nie dajcie się wyprzedzić Niemcom w uczuciach patrjotycznych. Pamiętajcie, że nad polskiem morzem już powiewa bandera z Orłem Białym. Niechże ten ptak królewski nie będzie samotny, niech jak najprędzej mnoży się i szybuje we wszystkie strony świata, niosąc wieść o wskrzeszeniu potężnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Składki uprasza się nadsyłać do departamentu spraw morskich (Warszawa, Przejazd Nr 15). który ma w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej otwarte na ten cel specjalne konta".

Telegramy.

Ogłodzona Rosja.

Libawa. Dzienniki bolszewickie zamieszczają godny uwagi raport komisji sowieckiej, powołanej jeszcze latem roku zeszłego do obliczenia strat materjalnych, poniesionych przez Rosję w ciągu wojny, oraz podczas rewolucji aż do chwili obecnej, jako też do obliczenia wysokości kapitałów, potrzebnych do odrodzenia kraju dla umożliwienia mu normalnej produkcji. Suma ta w obliczeniu wspomnianej komisji wyraża się cyfrą 32 miljonów rubli w złocie, czyli inaczej 3 miljardów 200 miljonów funtów sterlingów. Raport dodaje, że Rosja nietylko że jest bardzo daleką od możności eksportowania środków żywności, aby za uzyskane w ten sposób pieniądze nabyć w postaci importu wszystko to, co jest jej potrzebne dla podźwignięcia się z ruiny gospodarczej, ale nawet sama jeszcze potrzebuje dowozu żywności z zagranicy, co najmniej za 1 miljard rubli, aby módz przetrwać do czasu, gdy własna wytwórczość krajowa umożliwi zaopatrzenie kraju pod względem aprowizacyjnym.

Propaganda bolszewicka.

Praga. „Czeske Slovo" donosi z Kijowa, że międzynarodowy komitet agitacyjny bolszewicki wysłał w ostatnich dniach specjalnych emisarjuszów do tych części państw Europy środkowej i wschodniej, w których ma się odbyć plebiscyt. Obowiązkiem emisarjuszów bolszewickich jest szerzyć propagandę komunistyczną w szeregach oddziałów koalicyjnych.

Klęska komunistów bułgarskich.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Sofji: Strajk funkcjonarjuszy państwowych i kolejowych, wywołany przez żywioły radykalne i komunistów, zakończył się powrotem strajkujących do pracy, przyczem rząd zastrzegł sobie ukaranie organizatorów strajku oraz przyjęcie z powrotem do służby tylko tych, którzy dadzą gwarancję sumiennej pracy. Personel przyjęty w czasie strajku będzie zatrzymany.

Holandja i Liga narodów.

Lugdun. Wysłuchawszy deklaracji ministra spraw zagranicznych, van Kernebecke, holenderska izba niższa uchwaliła 59 głosami przeciwko 5 projekt ustawy o przystąpieniu Holandji do Ligi narodów.

Minister zaznaczył, że przyjęcie do Ligi państw cenralnych jest jedynie kwestją czasu, oraz że Liga istnieć może nawet bez udziału Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Sąd nad sprawcami wojny.

Paryż. W piątek popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, mającej czuwać nad sprawami sądowemi przeciwko sprawcom wojny. Obradowano nad doniosłemi sprawami, poruszonemi, w no

Ś. † p.

z MALINOWSKICH

Apolonja Szettle

Zmarła dn. 23 Lutego 1920 r.

przeżywszy lat 81.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Wały № 22 na cmentarz ewangelicki odbędzie się dn. 25 b. m. o godz. 3 po poł.

Na smutny ten obrzęd krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Mąż i dzieci.

Ś. † p.

Fiorentyna z Olesiów

HERCOGOWA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 23 b. m.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 b. m. w Rakowie, o czem zawiadamia stroskany

Mąż i dzieci.

cie, wysłanej z Londynu na ręce rządu niemieckiego, w której zawiadomiono Niemcy, iż państwa sprzymierzone oczekują z ich strony zarządzeń niezbędnych zmierzających do niezwłocznego wszczęcia akcji sądowej przeciwko winowajcom.

Bolszewicy w pochodzie ku Rumunji.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu ,pod datą 21 b. m. Jak donosi dziennik „Sun" z Bukaresziu fachowcy wojskowi w Rumunji szacują wojska bolszewickie, zbliżające się do Dniestru na 150,000 żołnierzy. Fakt, że rosyjska republika sowiecka dotąd głosi tylko o pokoju z Polską i północnemi państwami kresowemi, tłomaczą w politycznych kołach rumuńskich tem, iż ofensywa Rosji sowieckiej przeciw Rumunji względnie przeciw Besarabji jest tylko kwestją czasu.

Okupacja Nadrenji.

Ljon. „Temps" zamieszcza następujące dane, dotyczące obecnego stanu oddziałów sprzymierzonych nad Renem: Dowodzi gen. Degoutte, którego kwatera główna jest w Moguncji. Liczebność oddziałów tych sięga 110,000 żołnierza, w tem 80,000 Francuzów. Oddziały francuskie podległe gen. Degoutte składają się z 30, 32, 33-go korpusu oraz z dywizji kawalerji. Dochodzą do tego oddziały lotnicze, automobilowe, czołgowe i t. d.

Wojna czy pokój.

O g. 2 pp. zakończyło się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych.

Przemawiał poseł St. Grabski.

Obecni byli minister spraw zagranicznych Patek, marszałek Sejmu, prezes ministrów Skulski, wice minister spraw wojskowych Sosnkowski.

Posiedzenie było tajne, przyczem ostrzeżono ponownie sprawozdawców sejmowych, przed dawaniem informacji w swoich dziennikach poza komunikatem urzędowym.

Z komunikatu urzędowego, ogłoszonego przez p. Grabskiego dowiadujemy się, że komisja rozpatrywała tezy w sprawie pokoju przedstawione przez ministra spraw. zagr. Patka i że dyskusja odroczona została do dnia jutrzejszego.

Ruch portowy w Gdańsku.

Gdańsk. Do portu tutejszego wpłynęło w ubiegłym tygodniu 19 parowców, w tem 9 niemieckich, 2 szwedzkie, 2 norweskie, 1 amerykański i 5 angielsktch, opuściło port 12 parowców. Parowiec „Shortville" wyładowuje obecnie bawełnę dla Polski.

KRONIKA

Minister Przemysłu i Handlu w Częstochowie.

Dowiadujemy się, że dziś, w środę przybędzie do Częstochowy minister przemysłu i handlu, p. Olszewski, celem zwiedzenia kopalń, huty i fabryk. Minister odbędzie następnie konferencję z przedstawicielami miejscowych sfer przemysłowych.

Mamy nadzieję. że reprezentanci przemysłu miejscowego zdołają gruntownie poinformować p. ministra o wszelkich trudnościach, z któremi walczyć musi obecnie nie tylko wielki, ale i mały przemysł naszego okręgu. Przyczyni się to niewątpliwie do poprawienia sytuacji, gdyż obecnie, zwłaszcza pod względem zaopatrzenia w węgiel i koks, okręg częstochowski traktowany jest bardziej, niż pomacoszemu.

— **Zebranie członków bibljoteki im. Wł. Biegańskiego** Zarząd bibljoteki publicznej podaje do wiadomości członków, że w niedzielę, 7 marca r. b. o g. 5 po południu w lokalu bibljoteki (Kościuszki 14) odbędzie się doroczne walne zebranie o następującym porządku obrad:

1) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 2) Wybory nowego zarządu, 3) Wniosek D-ra K. Okuszki, 4) Wolne wnioski.

— **Zrzeszenie kobiet.** Ogólne zebranie Zrzeszenia Kobiet odbędzie się d. 26 lutego (w czwartek) w sali „Ogniska robotniczego" Krakowska Nr 13, o godz. 5-ej po południu.

— **Podziękowanie.** IV Częstochowska drużyna harcerzy im. A. Czarnieckiego składa serdeczne podziękowanie: za łaskawe przyczynienie się do powodzenia przedstawienia a mianowicie: p. dyr. Szudejko za udzielenie orkiestry, p: Aubrechtowi kapelmistrzowi orkiestry, zespołowi orkiestry, p. Michno za bezinteresowne charakteryzowanie i szanownej publiczności m. Częstochowy. Powyższa drużyna, rozumiejąc doniosły cel organizowania floty polskiej, składa na ten cel marek 100.

— **Ze Związku drobnych kupców.** Dnia 25 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu Stow. „Obrona„ odbędzie się zebranie Związku drobnych kupców celem omówienia ważnej sprawy. Uprasza się członków o liczne przybycie.

CUKIER NADCHODZI!

Jak dowiadujemy się, w dniu wczorajszym nadeszło do Częstochowy 45,000 kilo cukru. Jest to pierwszy transport z zamówionego przez Wydział aprowizacyjny kontyngentu w cukrowni w Zbiersku pod Kaliszem. Ogółem w tejże cukrowni Wydział aprowizacyjny zakontraktował dla Częstochowy 104,900 kilo cukru.

— **Ze Stowarzyszenia Rzemieślniczo Przemysłowego.** W Niedzielę 29 lutego odegraną będzie znakomita pełna humoru trzech aktowa farsa francuska, tłomaczona przez Piotra Muszyńskiego p. t. „Sposób na żony" charakteryzująca życie parvskie. Trzeba przypuszczać że farsa ta zbudzi ogólne zainteresowanie wśród stałych bywalców tego teatrzyku.

Początek punktualnie o godz, 7 wieczorem.

Zajście uliczne.

W ub. poniedziałek o godz. 6 wieczorem na ulicy Stradomskiej doszło do scysji pomiędzy trzema podoficerami francuskimi a dwoma żołnierzami polskimi. Gdy podoficerowie zaczęli wygrażać i szarpać żołnierzy, zatrzymał się przejeżdżający wówczas samochód wojskowy z oficerami. Por. Masłowski dał rozkaz posterunkowemu Stanisławowi Kuźmie, aby zatrzymał awanturujących się podoficerów. Wtedy Francuzi wyjęli rewolwery i skierowali lufy w stronę policjanta ze słowami: „Na boki ogień—puf! puf!"

Ostatecznie udało się policji odprowadzić podoficerów do francuskiego Dowództwa, które mamy nadzieję, rozpatrzy sprawę i ukarze przykładnie winnych, celem położenia kresu podobnym ekscesom ulicznym.

O walkę z paskarstwem

Uchwała wiecu, zwołanego przez Polskie Związki Zawodowe robotnicze w Częstochowie.

Robotnicy częstochowscy, zebrani na wiecu, zwołanym przez Polskie Związki Zawodowe w dniu 21 lutego 1920 r., po wyczerpującem przemówieniu przeżywanego przez Polskę całą, a Częstochowę w szczególności kryzysu aprowizacyjnego, stwierdzają, że kryzys ten w połączeniu z niebywałem dotychczas rozwielmożnieniem się paskarstwa doprowadził do ostatecznego kresu nędzę i cierpienia klasy robotniczej.

Nędza wśród robotników, nawet nielicznych wybrańców posiadających pracę, przybiera rozmiary klęski powszechnej, bezrobotni zaś skazani są dosłownie na śmierć z głodu i zimna.

Tymczasem paskarze wiejscy i miejscy, widząc tolerancję i bezczynność rządu, brak zorganizowanej samoobrony ze strony społeczeństwa, stracili już nie wstyd tylko i sumienie, ale strach wszelki, wszelką obawę.

Pewni bezkarności ze strony władzy i społeczeństwa, pewni swego życia, wolności i przez grabież zdobytego mienia, doprowadzili swój niecny proceder do wyuzdanych cynicznych orgji, do bezczelności, urągającej prawom boskim i ludzkim.

Kary, stosowane obecnie w postaci śmiesznie nizkich kar za paskarstwo, nie tylko że nie wywierają pożądanego skutku, lecz przeciwnie, rozzuchwalają spekulantów, dają im możność prawnego, taniego w stosunku do olbrzymich zysków lichwiarskich okupu.

Stan obecny, kiedy produkujące masy ludowe staczają się coraz bardziej ku nędzy i anarchji, a zgraja wyzyskiwaczów, pasożytów społecznych opływa w nadmiarze zbytku, bogactwa i użycia, nie może być dłużej przez zorganizowanego robotnika polskiego tolerowany.

W sposób kategoryczny domagamy się niezwłocznego uchwalenia kary chłosty publicznej, śmierci i konfiskaty majątku na paskarzy, domagamy się energicznego przeprowadzenia całkowitego sekwestru wszystkich produktów żywnościowych i ustanowienia cen maksymalnych na wszystkie przedmioty pierwszej potrzeby.

Domagamy się dalej ustanowienia jednakowych ograniczeń aprowizacyjnych dla wszystkich, jednakowych racji żywnościowych z wyjątkiem chorych, starców i ciężko pracujących.

Żądamy dalej zamknięcia luksusowych lokali gastronomicznych i ograniczenia pozostałych jadłodajni w wydawaniu potraw i napojów zbytecznych.

Ponieważ obecny kryzys aprowizacyjny należy przypisać w znacznej mierze brakowi taboru kolejowego, przeto domagamy się zobowiązania bogatych chłopów i obszarników do przymusowej odstawy produktów wiejskich do miast drogą kołową.

Do czasu przeprowadzenia ogólnopaństwowej reformy systemu aprowizacyjnego, domagamy się upoważnienia organów miejskich, kooperatyw robotniczych do zakupów artykułów pierwszej potrzeby i udzielenia im na ten cel rozległej pomocy finansowej, oraz przydzielenia kontyngentów dla Częstochowy z kilku powiatów okolicznych.

Zebrani wzywają rząd i sejm do niezwłocznego zastosowania wszystkich wymienionych środków, nie czekając, aż instynkt samozachowawczy zmusi masy robotnicze do nieobliczalnych w skutkach samorzutnych wystąpień, do samodzielnej walki z paskarstwem, tą największą klęską, trapiącą odradzającą się Polskę i lud robotniczy.

Robotnicy polscy, skupieni przy Polskich Zw. Zawod., reprezentujący ten odłam narodu, który największe ponosił i ponosi ofiary w celu zbudowania i utrwalenia niepodległej wolnej Polski ujętej w ramy silnej państwowości demokratycznej, stojąc, jak zawsze, na gruncie narodowym i państwowości polskiej, oświadczają, iż niepozwolą na to, aby krwawo zdobyty skarb niepodległości, został przefrymarczony przez zgraje paskarzy, łapowników i niedołęgów, robotnicy ci oświadczają, iż gotowi są do najbardziej energicznych wystąpień w celu obrony ludu pracującego, wydanego obecnie na pastwę i żer szumowinom społecznym, a stanowiącego najistotniejszą podstawę wolności, dobrobytu i potęgi państwowej Polski.

I dla tego zwracamy się do Rządu i Sejmu i całego narodu z apelem: dość tego! nie przeciągajcie struny, bo cierpliwość ludu roboczego ma też swoją granicę.

Żądamy pracy i chleba!

Przewodniczący **M. Opiłka.**

Sekretarz **J. Radwański.**

Częstochowa, d. 21/II 1920 r.

— **W sprawie tragarzy kolejowych.** W związku z felietonem p. t. „Złe i dobre czasy", zamieszczonym w niedzielnym numerze, przybyli do Redakcji naszego pisma delegaci tragarzy kolejowych, którzy oświadczyli, że podany opis dobrobytu tragarzy nie jest zgodny z rzeczywistością, gdyż tragarze kolejowi zarabiają swą ciężką pracą zaledwie na skromne utrzymanie domowe. Opisane awantury pijanego tragarza z Kucelina rozumieć należy, jako wytwór fantazji autorki, gdyż na Kucelinie żaden z tragarzy kolejowych nie mieszka.

— **Ujęcie nieletniego złodzieja.** Policja schwyciła nieletniego złodzieja Stanisława Drożdża, lat 12, syna kowala z Kawodrzy Dolnej, który skradł w ub. niedzielę na Jasnej Górze portmonetkę za 100 mk., złotą obrączkę i pierścionkiem. Złodziejaszka ujęto przy sprzedaży pierścionka i obraczki

— **Zuchwała kradzież.** W nocy z soboty na niedzielę niewiadomi złoczyńcy przez wyjęte okno dostali się do mieszkania Józefa Owczarka w Kawodrzy Dolnej, skąd wynieśli podczas snu domowników, kufer z bielizną, ubraniem i różnymi kosztownościami, wartości kilkunastu tysięcy marek.

— **Z Sądu Okręgowego.** Na poniedziałkowem posiedzeniu karnem Sądu Okręgowego skazaną została za kradzież Józefa Mizera, lat 17, na 4 miesiące więzienia. Oskarżona służąc u Nowackiego we wsi Pakułach na Górnym Śląsku, skradła 1,100 mk. w gotówce oraz bieliznę i ubranie wartości 1,000 mk.

Marcina Mikołajczyka, zamieszkałego przy ul. Stradomskiej Nr 4, za stawianie oporu komornikowi przy wykonywaniu wyroku eksmisji, sąd skazał na 7 dni aresztu.

Pożar fabryki.

Wczoraj o godz. 7-ej rano wybuchł pożar w fabryce guzików i spinek, znajdującej się w lewej oficynie na posesji tartaku parowego Zilbersteina przy ul. Krótkiej.

Pożar powstał w środku budynku na pierwszem piętrze i z powodu nagromadzonych tamże materjałów łatwopalnych jak pudełka, celluloid itp. ogień rozszerzał się z nadzwyczajną gwałtownością.

Przybyła na miejsce pożaru Straż ogniowa zastała już niemal całe pierwsze piętro w płomieniach.

Wskutek energicznie przeprowadzonej akcji ratowniczej i puszczenia w ruch parowej sikawki ogień w godzinę po przybyciu zdołano zlokalizować. Gaszenie ognia trwało do południa. W ten sposób ocalały sąsiednie zabudowania oraz cały parter, gdzie znajduje się fabryka wstążek Szlezingera i fabryka luster.

Pastwą płomieni padło całe pierwsze piętro i dach budynku. Akcję ratowniczą w znacznej mierze utrudniał brak odpowiedniej studni wobec czego wodę należało sprowadzać z sąsiedniej fabryki „Metalurgji".

Sądzimy, że komisja techniczna przy badaniu budynków fabrycznych powinnaby zwracać uwagę na studnie fabryczne, od których głównie w razie pożaru zależy skuteczność akcji ratunkowej.

— **Ilu mamy bezrobotnych?** Według sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w dn. 7 lutego r. b. ogółem w Polsce liczba bezrobotnych wynosi 238,217, uprawnionych do korzystania z zapomóg—128,472, zaś liczba zatrudnionych przy robotach publicznych wynosi 18,523.

26)

Spóźniona miłość

Z francuskiego.

Duże dwie łzy spływały mu zwolna po twarzy. Nie patrzył w stronę grobu — oczy jego zdawały się szukać czegoś w przestrzeni. — Zwracały się one ku temu drugiemu cmentarzowi, gdzie pod zieloną darnią, śpią waleczni żołnierze, polegli z ręki nieprzyjaciela i ku tej samotnej mogile, otoczonej żelazną barjerą, nad którą prosty czarny krzyż, wyciągał ramiona.

Blanka poruszyła się. Młodzieniec drgnął, oczy jego spotkały się z jej wejrzeniem — zaczerwienił się, widząc że zauważono jego rozrzewnienie i coś nął się szybko, za marmurowy grobowiec.

Widok tej boleści tak zgodnej ze stanem duszy Blanki, przyniósł jej niejaką ulgę. Zdawało jej się, że jest mniej osamotnioną.

Ceremonja się skończyła, pan Canalheilles podał jej ramię i odpowiadając na ukłony obecnych, zwracał się z nią ku wyjściu.

Na zakręcie alei, ukazał się nagle ów młodzieniec w czerni! Szedł wolno ścieżką, wijącą się między grobami. Ujrzawszy generała i jego siostrzenicę zdjął kapelusz i ukłonił się. Hrabia skinął mu ręką przyjaźnie. Blanka zapragnęła dowiedzieć się, kto był ten, komu była winną jedyne pocieszające wrażenie w tym dniu okrutnym doznane.

— Kto jest ten pan? — zapytała swuja z bijącem sercem, jakby to proste pytanie, mogło mi się wydać szczególnem.

— Wiktor Seyerac — odpowiedział hrabia — mój adjutant.

— Wiktor Seyerac — powtórzyła w duchu Blanka.

I to imię, które po raz pierwszy słyszała, wyryło się głęboko w jej pamięci.

Tegoż samego dnia wróciła do klasztoru.

W uroczym pałacyku przy ulicy Fortuny, zbudowanym przez zręcznego architekta, jak salonowe cacko osiedliła się miss Marta O'Donnor. Hrabia nie chcąc, by przyszła jego żona zamieszkała w którym z tych pospolitych apartamentów, przy ulicy de la Paix, jakie zwykle bywały jej czasową w Paryżu siedzibą, kupił dla niej ten hotelik urządzony całkowicie z meblami i końmi. Na trzy tygodnie to wystarczało. A potem można go było sprzedać, lub odnająć!

Hrabia wrócił pod jarzmo Marty, skoro tylko ją zobaczył.

Buntownicze popędy, jakie go opanowywały czasem na widok Blanki wyzwolonej już z więzów, jakie ją od nie go dzieliły i mogącej mu dać to przywiązanie tkliwe córki, o którem marzył — znikły bez śladu. Jedno wejrzenie Marty rozproszyło je, jak promień słońca rozprasza chmurki, zasępiające rankiem lazur letniego nieba.

A przytem hrabia dał się porwać wirowi światowego, a nawet trochę hałaśliwego życia, jakie Marta od dnia przyjazdu do Paryża, prowadzić zaczęła.

Wieść o tym przyjeździe w kilka godzin rozbiegła się po mieście i cała kolonja angielska i amerykańska pośpieszyły powitać dawną znajomą, a zarazem złożyć jej życzenia.

Młode miss'y biegły do salonu, szeleszcząc jedwabnemi sukienkami, ściskały się z nią zamaszyście za ręce, wołając przenikliwemi głosikami, podobnemi do krzyku papużek: Oh! dear! dear! Więc to prawda? Jakżeś się zdecydowała, ty tak szczęśliwa i swobodna. I tu następował deszcz pocałunków spadający nie tylko na liljową twarzyczkę Marty, ale i na pomidorowe policzki pani Stewart, która siedząc w kącie salonu, czytała swoje ulubione magazyny, nie wiele zważając na to, co się dokoła niej działo.

Hrabia zjawił się dopiero około dziewiątej wieczorem, poprzedzony olbrzymim białym bukietem i słuchał sprawozdania z wydarzeń upłynionego dnia. Oto naprzykład lord Clifton, bohater wojny z Ashantami, odwiedził Martę, a ona go prosiła, by jej służył za świadka i pani Smorden, miljonowa Amerykanka, która jej dała indyjski amulecik, zapewniający szczęście tym, co go nosili. A podczas rozmowy nadchodziły różne paki i paczki z magazynów. Marta z dziecinną radością, pokazywała hrabiemu swoje zakupy i unosiła się nad ich taniością. Mówiła mu, że wyszła ot tak po śniadaniu dla zrobienia paru drobnych sprawunków i stało się na tem, że nakupiła różnych różności, za dwanaście tysięcy franków. Trzebaż, bo było zaopatrzyć trochę garderobę tej poczciwej Stewart która miała odzyskać teraz wolność i odpocząć sobie trochę po tej męczącej włóczędze po świecie, do której się dla Marty przymuszała.

Wtedy w ciszy pokoju rozległ się odgłos podobny do trąby archanioła, wzywającej na sąd ostateczny: to poczciwa pani Stewart w przystępie rozczulenia, ucierała sobie nos hałaśliwie —myśląc, że się rozłączy ze swoją ukochaną Martą.

(D. c. n.)

Teatr „ODEON"

Program od wtorku 24-go do piątku 27 Lutego.

Początek przedstawień: W piątki i soboty o godz. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł., a w pozostałe dnie powszednie o godz. 6-ej po poł.

Ceny miejsc: Miejsce w lożach po 6 i 7 mk. Krzesła parterowe 4.50

UWAGA: Dla młodzieży wejście dozwolone.

KŁUSOWNIK

Wybitny dramat w 5-ciu aktach. Rzecz dzieje się na tle przepięknych krajobrazów tyrolskich W roli głównej, słynny artysta duński **Alwin Neuss.**

NAD PRORGAM:

TŁUSTY PAN i CHUDY PIES

Pełna humoru farsa, w wykonaniu artystów duńskich.

ANONS: Wkrótce największa sensacja chwili: **KRWAWY TEROR** Dramat aktualny, osnuty na tle rządów bolszewickich w Kijowie.

Doktór med.

E. Petrykat

b. lekarz kliniki Prof. LESSERA

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 9-11 i od 4—7 godz w. ul. gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro

Dr. Stefan Kon

spec. akuszerja i choroby kobiece

powrócił

ul. Kościuszki Nr. 16

Przyjmuje od 4 — 6 po południu.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

ul. Panny Marji (I Aleja 10)

Telefon 250

Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.

Przyjmują się

zapisy młodzieży płci obojga **na naukę szycia cholewek.** War 14 lat ukończ., wykształc. og. 4 oddz. szkoły powsz. lub odpowiedni egzamin, opł 30 mk. miesięcznie, pocz. 19 lut. r b. Podania w godz. 3—4 pod adr ul. Kilińskiego 9- 6 Inspektor Szkolny.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć 8—11, 5—7

Kilińskiego 4.

Dyrekcja Robót Publicznych w Kielcach

ogłasza niniejszym, że dnia 1 marca r. b. rozpocznie się kurs 6-cio tygodniowy Kierowników Handlowych Kooperatyw Budowlanych pod kierownictwem inż. St. J. Biernackiego

Wykłady kursu odbędą się w Kielcach i obejmą przedmioty: 1) Zasada Kooperatyw, 2) Rachunkowość. 3) znajomość materjałów bud, miar i wag 4) użycie materjałów budowlan, 5) wyrób cegły, wapna, gipsu i cementu, 6) materjały zastępcze budowl., 7) terenoznawstwo, 8) wodniarstwo, 9) hygiena wsi i miasteczek.

Warunki przyjęcia: Umiejętność pisania, czytania, znajomość 4 działań arytmetycznych. Żądane będą rekomendacje Stow Budowlanych, Spółek Rzemieślniczych lub instytucji jako to: Sejmików Powiatowych, Wzajemnych Ubezpieczeń, Kółek Rolniczych, Rad gminnych i t. d.

Wpisowe na koszta utrzymania w ciągu 6 tygodni wyniesie 660 Mk. Nauka darmo.

Dnia 15 kwietnia rozpocznie się 3 miesięczny kurs strycharski warunki podane będą później.

Zgłoszenia i korespondencję nadsyłać pod adresem Dyrekcja Robót Publ. Oddz. Kooperatyw, Kielce ul. Hypoteczna Nr. 37.

Za Wicedyrektora **M. Gostyński.**

Kier. Oddz. Kooperatyw **St J Biernacki.**

Kartofle II ALEJA 32 w podwórzu od 9—12 w poł. i od 2—6 wiecz

Buchalter

posiadający gruntownie buchalterji, oraz władający językiem polskim, niemieckim i rosyjskim poszukuje od zaraz biurowego zajęcia na stałe, lub też godzinowo Łaskawe zgłoszenia uprasza się do red. Gońca Częstochowskiego pod „Pracowity H. W."

Kupuję

butelki i butelki do limonady nowe i używane lecz w dobrym stanie Częstochowa Schefter Kościuszki 13

Potrzebne

zaraz zdolne panny do szycia do pracowni sukien i okryć damskich p. f. „Ewelina" ul. Kilińskiego 6 603—

Zęby sztuczne, nawet połamane, kupuje laboratorjum dentystyczne **I Aleja № 10**

Dom

do sprzedania z oficyną i ogrodem w dobrym punkcie, cena przystępna pomiędzy Jasną Górą i św. Barbarą Wiad. III Aleja 49 Gratski —588

Ekonom

z paroletnią praktyką i świadectwami poszukuje posady od zaraz lub 1 kwietnia. Może pisarza podwórzowego na stół lub jordynarję. J. Sulejowski ul. Korczeskiego 33 m. 3 605—

Kto

ma do sprzedania, lub pragnie nabyć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród, psa, kozę itp. kto zgubi, znajdzie, zapomoi potrzebuje, kto szuka pracy, lekcji korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracowniczki, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woźnego, stróża i t. p. niech poda ogłoszenie w Gońcu Częstochowskim a będzie najtaniej najskuteczniej załatwiony.

Administracja „Gońca Częstochowsk." otwarta od g. 8 rano do 7 wiecz. w niedzielę od 8 rano do 1 od 2—5 p.p.

Tylko w piśmie poczytnem zamieszczenie ogłoszenia przynosi prawdziwa korzyść

Gospodyni

wiejska poszukuje zajęcia do dworu ślub na probostwo. Wiad. ulica Kordeckiego 19 m. 9 Maryanna Koniecznal 615—

Kupię

maszynę szewską do łatek ul. Barbary 8 Widera 6:9—

Zgubiono

dowody osobiste, książkę członkowską i zawodową wydane na nazw. Franciszka Kliszowskiego oraz 18 mk.

Uczeń

VI klasy poszukuje korepetycji ul. Głęboka 4 616—

Dnia 22 b. m.

zgubiono na stacji paszport, książeczka członkowską ZZR., oraz kilkadziesiąt marek wyd. na nazw. Ignacego Pekaos uprasza się o zwrot do adm Gońca 620—

Zgubiono

mały srebrny zegarek z kopertą podwójną w II Alei—uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot do Zakładu SS. Nazaretanek ul. Dąbrowskiego 13 618—

Zęby sztuczne

nawet połamane, kupuje i płaci najwyższe ceny „Bazar" ul. P. Marji 23 624—

Z powodu

wyjazdu jest do sprzedania maszyna i różne rzeczy Aleja III 71 m. II 621 —

Zarząd Kasy

Pożyczkowo-Oszczędnościowej Stow. Rzemieślniczo - Przemysłowego podaje do wiadomości, że stosownie do wywieszonego, w roku 1919 w lokalu Kasy, zawiadomienia dotyczącego stopy % od wniesków oszczędnościowych w walucie rublowej będzie liczony za rok 1919— %, w walucie markowej ½ Od roku 1920 od wkładów w walucie rublowej ¾ licsone nie będą ZARZĄD

Pac

2550 łokci, studnia murowana głęboka 28 łok. z parą, drzewa owocowe agrest, maliny, ogłk kamień ul. Cmentarna sprzedam razem lub oddzielnie Wiad. od 12-2 Polak Jasnogórska 18

Ofiary

Złożone w Redakcji „Gońca Częst.":

Na flotę polską

22 robotników mag. I wydz. aprowiz. mk. 127.

IV Częstochowska drużyna im. St. Czarnieckiego mk. 100.

Na plebiscyt Śląski

Ks. Antoni Korzybski mk. 1000, Koło Polek mk. 1000, Nauczycielstwo i dzieci szkoły krzepickiej mk. 300.

—

Na szpital Garnizonowy—Zebrane na wieczornicy kursów handlowych p. St. Sudolskiego mk. 109 fen 50.

HUMOR i SATYRA.

Lenin. — No, panie polak, łapy do zgody!

Polak. — O! zaraz łapy!.. Jedną mógłbym ci podać, a drugą muszę trzymać w pogotowiu na twój kark, gdybyś wypadkiem miał ochotę potem się wyłgiwać.

LEJE.

— Czytuję codziennie kursa giełdowe; o dolarach, frankach itd. i chciałbym wiedzieć, co to znaczy, że na końcu zawsze jest napisane leje?

— Ty tego nie rozumiesz? To znaczy, że obca waluta ciągle naszą po łbie leje. „Mucha"

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty „Gońca Częstochowskiego.

Zgubiono

w okolicy kośc. św. Rocha portfel zawierający 5100 kilkadziesiąt mk. i różne notatki handlowe. Uprasza się znalazcę o zwrot notatek do Gońca, połowę pieniędzy może sobie zatrzymać w nagrodę 629

Redaktor i wydawca: F. D. Wilkoszewski.

Kierownik literacki: Jan Barylski.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".